

ZDZISŁAW SADOWSKI*

Rozwój gospodarczy i bieda

1. W niniejszej wypowiedzi stawiam i próbuję uzasadnić tezę, że dla rozwoju światowego w perspektywie obecnego stulecia zagrożenie społeczne wynikające z narastających nierówności podziału stało się już groźniejsze od zagrożenia ekologicznego. Ma to istotne znaczenie dla określenia natury i możliwości akcji mających na celu przeciwdziałanie zagrożeniom i zapewnienie światu trwałego rozwoju.

Rozwój pojmuję jako wielowątkowy proces nieustannych zmian we wszystkich dziedzinach życia. Rozwój gospodarczy to jeden z głównych jego wątków, wywierający zasadniczy wpływ na inne, ale także podlegający ich wpływowi. Jedną z ciekawych cech rozwoju gospodarczego świata są zmieniające się fazy przyspieszeń i spowolnień, znajdujące wyraz we wszystkich dziedzinach życia, w tym wyraźne odzwierciedlenie w dominujących okresowo prądach myślowych, a nawet systemach wartości. Naprowadziły one Kondratiewa na koncepcję długich cykli, o której można różnie myśleć, ale nie można jej odrzucić, bo rzucają się w oczy różnice między kolejnymi okresami około 50-letnimi. Pierwsza połowa wieku XX ze swymi dwiema wielkimi wojnami, z głębokim kryzysem i stagnacją lat 30. różniła się zasadniczo od drugiej połowy, która przyniosła niebywały przyrost ludności świata i szaloną ekspansję przemysłową, a z nią rewolucję naukową, uwieńczoną przejściem od cywilizacji przemysłowej do informacyjnej.

Te wielkie zmiany wiązały się na zasadzie wzajemnego oddziaływania ze zmianami dominujących typów myślenia ekonomicznego. Kryzys lat 30. przyniósł keynesowską koncepcję interwencjonizmu państwowego, opartą na idei tłumienia wahań koniunktury przez oddziaływanie na popyt rynkowy: kreację popytu w okresie załamywania się koniunktury i jego dławienie w okresach przegrzania. W drugiej połowie stulecia idea ta została całkowicie wyparta przez neoliberalizm, czyli doktrynę opartą na ahisterycznym nawrocie do wiary w dobroczynne działanie wolnego rynku. Adam Smith, który swą koncepcją liberalizmu ekonomicznego

* Prof. dr hab. Zdzisław Sadowski – honorowy prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, członek Komitetu Nauk Ekonomicznych PAN, członek koresp. PAN, redaktor naczelny dwumiesięcznika „Ekonomista”; e-mail: sadowski@pte.pl

antycypował pojawieniem się tego systemu, nie mógł z góry przewidzieć wszystkich form jego działania, więc jego przekonanie o walorach wolnego rynku dobrze posłużyło nowatorskim przemianom instytucjonalnym, a z dzisiejszego punktu widzenia było zrozumiałe i całkowicie wybaczone. Natomiast odkurzanie tego samego przekonania po 200 latach kłopotów z kryzysami, bezrobociem i wadami podziału było nadużyciem intelektualnym. A jednak na pewien czas opanowało ono umysły wielu ludzi i wywarło zasadniczy wpływ na przebieg procesów gospodarczych.

2. Wielką, niemożliwą do zastąpienia zaletą gospodarki rynkowej jest jej zdolność do autoregulacji. Dzięki ludzkiej przedsiębiorczości i innowacyjności system rynkowy potrafi adaptować się do zmieniających się warunków, zapewniając względną ciągłość procesów rozwoju i kreując warunki tego rozwoju dzięki postępowi wiedzy. Jednak wadą tego systemu od początku była związana z nim immanentnie sprzeczność interesów między kapitałem i pracą oraz niezdolność do uniknięcia głębokich wahań koniunktury z bardzo negatywnymi następstwami społecznymi. Oparta na tzw. prawie Saya teoria ekonomii nie umiała sobie poradzić z tymi problemami. Dopiero po wielkim kryzysie 1929 r. wieloletnia stagnacja lat 30. zrodziła oderwaną od prawa Saya keynesowską teorię przeciwdziałania wahanom koniunktury przez antycykliczną interwencję polityki gospodarczej państwa. Keynesizm dominował w myśli ekonomicznej aż do lat 70., kiedy w wyniku zaburzeń wywołanych przez dwa kryzysy naftowe nastąpił odwrót od interwencjonizmu państwowego i neoliberalny nawrót do fundamentalizmu rynkowego.

Przejawem tego wpływu stało się wprowadzenie gospodarki rynkowej z powrotem na porzuconą poprzednio drogę zwiększania nierówności podziału, prowadzącą do widocznej gołym okiem polaryzacji dochodowej i majątkowej społeczeństw.

3. Zjawisko szybko rosnących rozmiarów biedy, przy jednoczesnym kumulowaniu się coraz potężniejszych bogactw na drugim biegunie społecznym, nie od razu zostało rozpoznane jako nowa cecha rozwoju gospodarczego i poważne zagrożenie przyszłości. Dominacja doktryny neoliberalnej, opartej na wierze w dobroczynne działanie wolnego rynku, przyniosła bowiem istotne korzyści, otwierając szeroko możliwości przepływu kapitału ponad granicami państwowymi i tworząc dzięki temu warunki przyspieszonego wzrostu gospodarczego w krajach mniej rozwiniętych. Mimo dobrych intencji krajom tym niezbyt pomagały uruchamiane poprzednio pod auspicjami ONZ kolejne Dekady Rozwoju. Świat wszedł w okres globalizacji gospodarki, a z nią ogólnego zacieśniania więzi cywilizacyjnej, co można uznać za proces korzystny.

Nie można jednak było nie dostrzec w końcu, że temu procesowi towarzyszy tendencja do ostrego pogłębiania się nierówności podziału. W ciągu ostatnich 30 lat wysunęła się ona na czoło problemów rozwoju. Powstające w wyniku tej tendencji wielkie rozpiętości dochodowe, zarówno między krajami, jak i wewnątrz poszczególnych społeczeństw, musiały wytworzyć rozległe obszary biedy, której dalsze narastanie zostało w końcu uznane za jedno z głównych zagrożeń dla przyszłości świata. Wśród przyjętych przez ONZ w 2002 r. celów milenijnych walka

z biedą otrzymała pozycję naczelną. Przyjęto, że do 2015 r. rozmiary biedy na świecie trzeba zmniejszyć o połowę. Na tle wciąż szybko rosnącej liczby ludności świata okazało się to bardzo trudne do wykonania. Należy przypomnieć, że w 1950 r. glob ziemski liczył 2 miliardy mieszkańców, w 2000 r. już ponad 6 miliardów, teraz zaś – ponad 7 miliardów. Otóż ocenia się, że z tej ogólnej liczby około 2 miliardów ludzi cierpi na chroniczne niedożywienie, a w tym miliard na klęskę głodu. Co prawda ostatnio FAO podaje, że liczba ludzi dotkniętych chronicznym niedożywieniem spada i w latach 2011–2013 wyniosła 868 milionów (SOFI 2012), co mogłoby świadczyć o pomyślnej realizacji celu milenijnego. Liczba ta jest jednak dyskusyjna. Nowsza analiza przyniosła w to miejsce szacunek 1,33 miliardów (Lappe, Clapp 2012). Dobrze jeśli liczba ludzi dotkniętych niedożywieniem uległa zmniejszeniu. Co ciekawe jednak, stało się tak w wyniku poprawy sytuacji w dwóch tylko krajach – Chinach i Wietnamie. Poza tym liczba głodujących ludzi pozostaje wciąż tak wielka, że problem nie znika, zwłaszcza że obejmuje on poważne grupy ludności w bardzo wielu krajach, w tym także w Polsce¹. Nie znika też zjawisko ogromnych rozpiętości dochodowych, które muszą rodzić i już nieustannie rodzą silne konflikty społeczne. Polaryzacja oznacza stopniowe kurczenie się tzw. klasy średniej, której pomyślny rozwój był długo uważany za jeden z istotnych przejawów postępu społecznego.

4. Nie wiadomo, co przyniesie przyszłość i możliwe są różne scenariusze dalszego rozwoju świata. Sądzę jednak, że trzeba myśleć o przyszłości nie po to, aby budować prognozy, lecz po to, aby wykrywać tendencje i kierunki zmian w warunkach przeszłego rozwoju, a następnie szukać odpowiedzi na pytanie, co wobec tego należy robić. Obserwacja obecnej rzeczywistości skłania do przyjęcia roboczej tezy, że we współczesnej gospodarce rynkowej działają dwie przeciwstawne tendencje. Jedną jest pozytywna tendencja do autoregulacji, na którą składają się wszystkie dodatnie cechy systemu rynkowego. Drugą jest tendencja do autodestrukcji, wynikająca z negatywnych następstw działania tego systemu, które znajdują wyraz w narastających zagrożeniach społecznych, ekologicznych i ekonomicznych. Gdyby przeważała tendencja do autoregulacji, jak było przez wieki, nie byłoby problemu troski o przyszłość świata. Wiele jednak przemawia za przyjęciem hipotezy, że obecnie w gospodarce światowej przeważa tendencja autodestrukcyjna. Jeżeli tak jest i jeśli to się nie zmieni, to w najbardziej prawdopodobnym scenariuszu dalszego światowego rozwoju gospodarczego i społecznego ogólne warunki życia ludzi będą ulegały – w dłuższej perspektywie, ale już w ciągu XXI wieku – stopniowemu pogorszeniu. Najwcześniej i najsilniej będzie to odczuwane przez najgorzej sytuowanych. Z tej hipotezy wynika kluczowe pytanie: czy i co można zrobić dla przeciwdziałania realizowaniu się takiego scenariusza?

5. Nie jest oczywiście pewne, że ten negatywny scenariusz będzie się spełniał. Jest to tylko wysoce prawdopodobne. To jednak wystarcza, aby postawione pytanie uznać za bardzo istotne. Próby odpowiedzi na takie pytanie są podejmowane już

¹ Ocenia się obecnie, że w Polsce 2,5 mln dzieci żyje w warunkach ubóstwa, w tym 1 mln cierpi na niedożywienie lub nawet głód („Angora” 2013, nr 24).

od czasu, kiedy w 1972 r. ogłoszony został Pierwszy Raport Klubu Rzymskiego – książka grupy Dennisa Meadowsa *Granice wzrostu* (Meadows, Meadows, Randers 1972). W książce tej został przedstawiony dynamiczny model rozwoju gospodarki światowej, oparty na zbadanych procesach przyrostu ludności i wzrostu produkcji oraz wynikających z nich procesach eksploatacji i zużycia zasobów naturalnych, a więc niszczenia środowiska naturalnego, z wyraźnym wnioskiem, że istnieje nieprzekraczalny pułap, który zmusi do zahamowania wzrostu gospodarczego, a dotychczasowe formy rozwoju gospodarczego zbliżają świat do tego pułapu. Pobudzona przez ten raport myśl ludzka zaczęła krążyć wokół problemu przeciwdziałania, szukając odpowiedzi przede wszystkim w dziedzinie ochrony zasobów naturalnych, a więc środowiska ekologicznego. Zaczęły powstawać koncepcje ekorozwoju, czyli rozwoju zapewniającego troskę o naturę i jej zasoby. Szybko wyłoniła się myśl o potrzebie przyjęcia jednolitej strategii rozwoju dla świata jako całości, a nawet stworzenia w tym celu rządu światowego. Z praktyki politycznej wynikało jednak, że nie to jest osiągalne z powodu rozbieżności bieżących interesów poszczególnych państw, a elementy wspólnej strategii można tworzyć jedynie w wyniku odcinkowych uzgodnień międzynarodowych. Wprawdzie więc na tej drodze zostały podjęte i nadal są podejmowane różne działania, uwieńczone częściowym postępem, nastawione w szczególności na ochronę przed groźnymi zmianami klimatycznymi, nie zapewniły one jednak rzeczywistej zmiany podstawowego kierunku rozwoju. Grupa Meadowsa opublikowała po 20 latach kolejną analizę opartą na tym samym modelu, wykazując, że nastąpiło już przekroczenie granic (Meadows, Meadows, Randers 1992). W trzeciej książce, po następnych 10 latach, Dennis Meadows uznał, że dążenie do uzgodnionej akcji międzynarodowej nie daje pożądanego wyniku, a skuteczna walka o zmianę trendu rozwojowego wymaga stworzenia wielkiego ogólnoswiatowego ruchu społecznego, który jedynie byłby zdolny do zmiany natury procesów rozwoju. Ruch taki rzeczywiście zaczął powstawać pod hasłem alterglobalizmu, ale skupił uwagę na razie na akcjach protestacyjnych.

Istotnym czynnikiem napędowym w opisywanym w ten sposób procesie rozwoju światowego jest trwający ciągle przyrost ludności, który pociąga za sobą wzrost produkcji i cały łańcuch negatywnych następstw. Obserwuje się jednak od pewnego czasu stopniowe zwalnianie się tempa tego przyrostu. Najnowsze tendencje w prognozach demograficznych zdają się zakładać, że liczba ludności świata osiągnie szczyt na poziomie około 8 miliardów ludzi, po czym zacznie spadać². Jest to zasadnicza zmiana, od której musiałby zależeć charakter dalszego trendu rozwojowego, a scenariusz przyszłości mógłby stać się bardziej optymistyczny. Jednakże na razie gromadzą się czynniki negatywne, przy czym ciężar zagrożeń przesunął się z ekologii na zjawiska społeczne.

6. Zagrożenie ekologiczne nie utraciło swego znaczenia, ale jest lepiej rozpoznane, powoduje podejmowanie rozmaitych działań, a przy tym można tu liczyć na dalsze osiągnięcia nauki i techniki, np. z zakresu energetyki czy inżynierii ma-

² Takie założenie przyjął dawny współautor prac Meadowsa Jurgen Randers, który w swojej najnowszej pracy zakłada, że liczba ludności świata osiągnie szczyt w latach 2040., po czym zacznie spadać.

teriałowej. Tymczasem wobec zjawiska masowej biedy i polaryzacji dochodowej nie doszliśmy jeszcze nawet do wyraźnej identyfikacji przyczyn powstawania tego zagrożenia. Nie wystarczy bowiem stwierdzenie, że jest to wynik wadliwego podziału dochodów przez mechanizm rynkowy. W końcu ten mechanizm działał od dawna i wprawdzie miał zawsze wyraźne wady, ale nie prowadził do takich napięć jak współczesne i nie tworzył takiego zagrożenia dla przyszłości.

Problem wydaje się polegać na tym, że sam system rynkowy uległ zasadniczym zmianom, które określam mianem wynaturzenia tego systemu. W ciągu niewielu lat kończących XX wiek dokonała się głęboka zmiana sposobu funkcjonowania gospodarki rynkowej związana z tzw. finansyzacją. Stworzona dzięki neoliberalnemu akcentowi na wolność rynkową swoboda przepływu i inwestowania kapitału finansowego, mająca do dyspozycji szybko rozwijające się nowoczesne formy łączności i komunikacji, doprowadziła w bardzo krótkim czasie do powstania niebywale rozwiniętego systemu „produktów bankowych”, w tym niezliczonych derywatów, czyli instrumentów pochodnych, konkurujących ze sobą w określaniu atrakcyjnych form lokowania i pomnażania kapitałów pieniężnych³. Rozmiary przepływów kapitału osiągnęły wielkość, wobec której obroty handlowe przestały odgrywać istotną rolę⁴. Główną formą działalności ekonomicznej stała się giełdowa gra wielkimi i wciąż rosnącymi kapitałami pieniężnymi. Pośrednictwem, ale również uczestnictwem w tej grze zajęły się domy bankowe Nową ważną gałęzią gospodarki, tworzącą poważne zatrudnienie i dochody, stało się doradztwo finansowe, a w sterowaniu ruchami kapitałów istotną rolę zaczęły odgrywać firmy ratingowe, zajmujące się bieżącą oceną opłacalności różnych możliwości inwestowania kapitałów. Cały system gospodarki rynkowej uległ zasadniczej zmianie. Tak zwana sfera realna, czyli produkcja i wymiana, nie tracą oczywiście swego znaczenia jako niezbędne formy działań służących zaspokajaniu ludzkich potrzeb. Jednakże znalazła się ona w sytuacji uzależnienia od dominującej roli systemu finansowego i jego gier spekulacyjnych.

7. Ta nowa sytuacja stwarza wyzwanie zarówno dla nauki ekonomii, jak dla polityki gospodarczej. Nauka ekonomii nie może nie dostrzec tego, że niemal z dnia na dzień zmienił się jej przedmiot, w którym podstawowe znaczenie zaczęło przypadać warunkom i następstwom gry giełdowej. Znalazło to wyraz nawet w Nagrodach Nobla z ekonomii, gdy w 1997 r. otrzymał tę nagrodę Myron Scholes, współautor słynnego wówczas równania Blacka i Scholesa, określającego kształtowanie się kursów giełdowych. Otworzyło to nową tradycję w sposobie pojmowania ekonomii, utrwaloną już przez lata. Trudno ją kwestionować, bo kształtowanie się kursów giełdowych odgrywa dziś rzeczywiście zasadniczą rolę w świecie gospodarki.

Finansyzacja zadała cios polityce gospodarczej, wprowadzając chwiejność i niepewność do sfery realnej, która stała się zależna od dominujących, a chwiejnych ze swej natury, rynków finansowych. Potężnym tego wyrazem stał się wielki kryzys finansowy, jaki wybuchł w 2008 r. i przekształcił się szybko w nieopanowany

³ Znakomity opis tego procesu zmian zawiera książka Harvey (2010).

⁴ Ocenia się, że ogólna wielkość światowego obrotu derywatami w 2010 r. wyniosła około 600 bilionów dolarów USA, czyli była 8 razy większa od światowego PKB.

dotychczas kryzys gospodarczy. Kryzys ten uderzył w kapitał finansowy krajów wysoko rozwiniętych, stwarzając tak silne zagrożenie dla systemu bankowego, że zmusiło to rządy wielu krajów do zasilenia banków kosztem rosnącego zadłużenia.

8. Finansyzacja skomplikowała dyskusję nad pożądanymi formami zapewnienia trwałego rozwoju, która ostatecznie opierała się na koncepcji dwóch współregulatorów gospodarki: rynku i państwa. Między rynkiem a państwem pojawił się trzeci silny partner zwany roboczo rynkami finansowymi, którego działanie skutecznie osłabia oba. Stąd wynaturzenie podziału, polaryzacja dochodowa i wielkie rozmiary biedy.

Obraz dwubiegunowego świata, w którym na jednym biegunie gromadzą się coraz większe kapitały finansowe, a na drugim nędza i bezrobocie, jest wystarczająco plastyczny, aby dostrzegać absolutną konieczność jego przekształcenia. Jakie więc wnioski wynikają z tego dla perspektyw rozwoju świata? Czy opisana sytuacja jest możliwa do opanowania?

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń trudno o odpowiedź optymistyczną. Doskonałe wyniki kilku wielkich krajów we wzroście gospodarczym, szybko rosnąca potęga Chin, za nimi Indii, być może całej grupy BRICS, mogą trochę poprawiać los najniższej sytuowanych warstw ludności w tych krajach, ale nie zmieniają znaczenia problemu polaryzacji dochodowej. Perspektywa na stopniowe pogarszanie się warunków życia na świecie pozostaje wielkim zagrożeniem, bo jej realizowanie się zmusi biedotę tego świata do upomnienia się o swoje prawa. Prodrómem były liczne protesty społeczne w wielu krajach związane z gwałtownym wzrostem cen podstawowych produktów żywnościowych w 2007 r. Potem nastąpiły wybuchy rewolucyjne w kolejnych krajach arabskich Basenu Morza Śródziemnego, wszystkie oparte na protestach warstw ubogich wobec rosnących trudności życiowych. Trzeba pamiętać, że świat zmienił się również pod względem masowości dostępu do informacji oraz łatwości gromadzenia tłumów, gdy hasła są czytelne.

Zapanowanie nad procesami polaryzacji dochodowej wydaje się więc dziś znacznie trudniejsze niż doprowadzenie do wielkich uzgodnień międzynarodowych w sprawach ekologii, a zwłaszcza klimatu, z groźną perspektywą postępującego globalnego ocieplenia na czele. Dość oczywistą receptą byłoby podjęcie międzynarodowej próby odebrania kapitałowi finansowemu jego dominującej roli i powrotu do usługowych funkcji systemu bankowego. Wydaje się jednak, że stopień zaawansowania procesów finansyzacji jest już tak wysoki, że czyni tę receptę czysto teoretycznym marzeniem. Przy tym rozbieżności bieżących interesów między krajami w kwestiach społecznych wydają się o wiele silniejsze niż w kwestiach ekologicznych. Nie widać więc sposobu na doprowadzenie do wielkiego porozumienia międzynarodowego, umożliwiającego racjonalne sterowanie rozwojem świata.

Toteż na podstawie dzisiejszych trendów rysuje się model gospodarki światowej złożony z kilku grup krajów o wyraźnie różnych programach i w różnym stopniu uzależnionych od rynków finansowych: wielkie kraje rozwijające się, utrzymujące wysokie tempa wzrostu bez względu na koszty środowiskowe; kraje wysoko rozwinięte, dbające o utrzymanie poziomu; grupa krajów biednych, skazanych na walkę o przetrwanie. W Polsce interesować nas musi szczególnie sytuacja średniej

wielkości krajów średnio rozwiniętych. Kraje te prawdopodobnie mogą jeszcze na dłuższy czas zachować szansę utrzymywania relatywnie wysokiego tempa wzrostu, ale pod warunkiem prowadzenia racjonalnej polityki finansowej oraz skutecznej walki z własną polaryzacją, a także aktywnego uczestnictwa w dających im oparcie układach integracyjnych (np. Polska w Unii Europejskiej i strefie euro).

Tekst wpłynął: 17 lutego 2014 r.

Bibliografia

„Angora” 2013, nr 24.

Harvey D., *The Enigma of Capital and the Crises of Capitalism*, Oxford U.P. 2010.

Lappe F. M., Clapp J., *Framing Hunger: A Response to 'The State of Food Insecurity in the World 2012'*, SOFI 2013.

Meadows D.H., Meadows D.J., Randers J., Behrens W.W., *The Limits to Growth*, Universe Books, 1972.

Meadows D.H., Meadows D.J., Randers J., *Beyond the Limits*, Chelsea Green Publishing, 1992.

Meadows D.H., Meadows D.J., Randers J., *Limits to Growth: The 30-Year Update*, Chelsea Green Publishing, 2004.

Randers J., *2052 – A Global Forecast for the Next Forty Years*, Chelsea Green Publications, 2012.

ECONOMIC DEVELOPMENT AND POVERTY

Summary

The increasing level of inequality in income distribution observable in world economic development is a serious threat for the future. What can be expected is gradual deterioration of average living conditions. One serious cause is population growth which is remembered but not discussed here. Attention is focused on the other active factor which is financialisation of the economic system. This implies that a third partner emerged in the relations between the market and the state, named the financial market. This made the system more complex, causing i.a. serious deformation in income distribution and increase in poverty. This new situation creates a challenge both for economic theory and policy. The basic precondition to avoid deterioration of life is a general international agreement on creating conditions for the implementation of a world strategy of sustained development. This proved so far to be unachievable. Therefore the hypothesis for the future is that of growing differentiation of levels of living between countries and formation of groups with widely differing development programmes. Special attention is given to medium-sized medium-developed countries which may preserve the possibility of maintaining high rates of growth and reducing their own income polarization levels on the basis of participation in integrated systems (e.g. Poland in the European Union and the eurozone).

Key words: economic growth, income inequality, poverty

ЭКОНОМИЧЕСКОЕ РАЗВИТИЕ И НИЩЕТА

Резюме

В экономическом развитии мира наблюдается растущее неравенство в сфере распределения, что представляет собой серьёзную угрозу для будущего. Долгосрочные прогнозы предусматривают постепенное ухудшение средних условий жизни в мире. Главной причиной является быстрый прирост населения, который подчиняется собственным законам. Вторым фактором является финансизация экономики: в соотношениях между рынком и государством появился третий партнер, называемый финансовыми рынками, который усложнил систему, способствуя появлению глубоких контрастов и растущей нищеты. Эта новая ситуация создает вызов как для экономической науки, так и для экономической политики. В качестве основного условия, способного не допустить ухудшения ситуации, считается достижение глобальной международной договоренности по проведению общемировой политики устойчивого развития. Однако это условие до сих пор не выполнено. Можно в таком случае принять гипотезу о растущей дифференциации положения разных стран и выделение групп с разными программами развития. Особое внимание посвящается среднеразвитым странам средней величины, которые сохраняют шанс на высокие темпы роста и борьбу с собственной поляризацией при условии поддержки со стороны интеграционных структур (например, Польша в Евросоюзе и в зоне евро).

Ключевые слова: экономический рост, неравенство в области доходов, нищета